

Obiektywna relacja z Sejmu naruszyła dobra osobiste

22 sierpnia 2016

Każdy dziennikarz i bloger powinien poznać ten wyrok! Jeśli w relacji w Sejmie padną jakieś nazwiska to należy rozważyć ich „anonimizację”.

Obywatele mają prawo wiedzieć co robi władza. Realizacji tego prawa służą informacje publikowane w prasie. Polska Agencja Prasowa ma wręcz obowiązek upowszechniać stanowiska Sejmu i zazwyczaj robi to w suchy i rzeczowy sposób publikując krótkie depesze.

Czy przyszło wam do głowy, że w pełni obiektywna depesza może naruszać dobra osobiste? Otóż może, jeśli zawiera wypowiedź pośła krzywdzącą dla innej osoby. Dziennikarze muszą w takich przypadkach rozważyć zmodyfikowanie prawdziwej wypowiedzi (sic!) o czym mówi wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 19 maja 2016 roku (sygn. akt I ACa 1056/15).

Wyjaśnijmy o co chodziło w sporze. Pewien był poseł i dziennikarz – nazwijmy go RZ – chciał pociągnąć do odpowiedzialności karnej pewnego pośła (nazwijmy go RK). Poseł miał znieważyć RZ.

RZ wniósł prywatny akt oskarżenia, ale poseł RK chroniony był immunitetem i należało jeszcze wystąpić do Marszałka Sejmu RP o wyrażenie zgody na pociągnięcie pośła do odpowiedzialności karnej. RZ wystąpił z odpowiednim wnioskiem i sprawa trafiła do Komisji Regulaminowej i Spraw Poselskich. Posiedzenie komisji było jawne i przyglądali mu się dziennikarze. W trakcie posiedzenia głos zabrali głos zarówno RZ jak i RK.

Jeszcze w tym samym dniu opublikowano w prasie depeszę, w której dziennikarz zrelacjonował przebieg sejmowej dyskusji. Depesza trafiła na stronę gazety i przedstawiono w niej imię i

nazwisko znieważonego RZ wraz z wypowiedzią posła RK w rodzaju „wystarczy sobie wygugłować R. Z. i można się przekonać, że jest to być może największy pieniacz w historii polskiego sądownictwa. Skarżył już praktycznie wszystkich”.

RZ uznał, że opublikowanie depeszy z jego nazwiskiem stanowiło naruszenie dóbr osobistych. Wydawca gazety nie zgodził się jednak na usunięcie depeszy stając na stanowisku, że jest to tylko relacja z Sejmu.

Sprawa trafiła do Sądu Okręgowego w Warszawie. Ten uznał, że nie doszło do naruszenia dóbr osobistych. Zdaniem sądu I instancji samo podanie imienia i nazwiska nie było jeszcze naruszeniem, a poza tym prasa powinna publikować rzetelne sprawozdania z posiedzeń Sejmu. Rzetelny oznacza „nieprzeinaczony”, zatem według sądu dziennikarz postąpił właściwie.

RZ nie poddawał się i wniósł apelację. Jego zdaniem publikacja depeszy naruszyła m.in. art. 13 ust. 2 prawa prasowego. Jest to ten przepis, który wymaga „wykropkowania” nazwisk podejrzanych i pokrzywdzonych w materiałach prasowych. RZ podnosił też, że dostęp do informacji publicznej może być ograniczony ze względu na prywatność osoby.

Poza tym RZ miał jeszcze jeden ciekawy argument. Był to wyrok w sprawie I ACa 682/15 (po rozpoznaniu apelacji obu stron od wyroku wydanego przez Sąd Okręgowy w Warszawie w sprawie II C 428/13), która dotyczyła ochrony dóbr osobistych RZ w związku z opublikowaniem informacji z przebiegu posiedzenia na stronie internetowej Kancelarii Sejmu (to ta informacja była źródłem depeszy). Sąd uznał, że bezprawne było zamieszczenie sprawozdania z prac komisji razem z danymi osobowymi powoda.

Sąd Apelacyjny w Warszawie częściowo uwzględnił apelację i uznał jej podstawy za uzasadnione. Skoro inny sąd potwierdził bezprawność opublikowania danych osobowych na stronie Sejmu to trudno było uznać za właściwe rozpowszechnianie tych danych w

prasie. Art. 13 prawa prasowego rzeczywiście zakazuje publikowania w prasie danych osobowych m.in. pokrzywdzonych i poszkodowanych, a tylko pokrzywdzony może być oskarżycielem prywatnym. „Rzetelność” relacji z Sejmu wcale nie wymagała – zdaniem sądu – podawania nazwiska RZ.

„Konsekwencją ujawnienia danych osobowych powoda było także poinformowanie czytelników o adresacie kwestionowanych, naruszających dobra osobiste powoda stwierdzeń, jakie padły pod jego adresem na posiedzeniu komisji. Pozwani mogli uniknąć także tego skutku jeśli tylko zanonimizowaliby dane osobowe powoda. Raz jeszcze trzeba podkreślić, że ujawnienie danych powoda i treści go znieważających można było w tym przypadku uniknąć” – czytamy w uzasadnieniu wyroku.

Choć Sąd Apelacyjny potwierdził rację powoda to odstąpił od zasądzenia zadośćuczynienia oraz kwot na cel społeczny. Sąd nakazał wydawcy gazety m.in. anonimizację danych powoda w depeszy i opublikowanie oświadczenia o tym, że dane nie mogą być przedstawione w depeszy PAP.

Powyższy wyrok wydaje się dobrze przemyślany ale i tak można go uznać za kontrowersyjny. Przepisy prawa prasowego nakazujące „wykropkowanie” nazwisk można łatwo ominąć i dlatego art. 13 prawa prasowego uznawany jest za nieco przestarzały. Ograniczanie dostępu do informacji publicznej ze względu na prywatność również wzbudza ciągłe kontrowersje (czego dowodem jest wyrok w sprawie Kancelarii Prezydenta). Jeśli czytacie dużo prasy zagranicznej to dobrze wiecie, że w dojrzałych demokracjach częściej podaje się w prasie nazwiska. To wszystko wynika z przekonania, że życie publiczne ma być jawne.

Osobiście uważam, że obywatele powinni wiedzieć kto chce pozbawić posła immunitetu. Oczywiście mam na uwadze, że posłowie mogliby wykorzystywać relacje z Sejmu by bez ograniczeń pomawiać inne osoby. Z drugiej jednak strony oprócz odpowiedzialności karnej istnieje odpowiedzialność cywilna i

posłowie powinni odpowiadać za to co mówią. W pewnym sensie wyroki takie jak ten spychają odpowiedzialność za słowa posłów na służby sejmu (odpowiedzialne za publikowanie sprawozdań) oraz na prasę, która tylko relacjonuje wydarzenia.

Kopia wyroku sądu [TUTAJ](#).

Autorstwo: Marcin Maj

Źródło: [DI.com.pl](#)